

ELŻBIETA KOWALSKA

ANNA GOSTYŃSKA (1847-1918). SZKIC DO BIOGRAFII

W roli zrządy – w roli plotki
Dobrej matki – przykrej ciotki
Śmieszki – jędzy – czarownicy
W „białej” czy też „czarnej” roli –
Ma czar jakiejś tajemnicy,
Który serca nam niewoli
I w to zawsze wierzyć każe,
Że złość i czerń atramentu
To żart i moc jej talentu.
Zaś dobroci niesie w darze
Wierną prawdę duszy własnej
I słoneczny uśmiech jasny¹.

To fragment okolicznościowego wierszyka poświęconego niezwyklej aktorce Annie Gostyńskiej, nazywanej chlubą Lwowa².

Anna Berta Dudlow przyszła na świat 14 czerwca 1847 roku w Warszawie, w biednej i prostej rodzinie. Była córką Augusta Dudlowa – majstra szewskiego i Henryki z Homyłków. O najwcześniejszych latach jej życia niewiele wiadomo. Wcześnie straciła rodziców. Pracowała jako początkująca szwaczka. Zdana tylko na siebie, włożyła wiele trudu w to, by zostać aktorką. Marzyła o tym od najmłodszych lat. Upór i pracowitość zostały nagrodzone.

Mgr ELŻBIETA KOWALSKA – doktorantka w Katedrze Dramatu i Teatru KUL; adres do korespondencji: ul. Pana Tadeusza 12/40, 20-609 Lublin.

¹ [Anonim], *Sylwetki aktorskie. Kto to?*, „Lwów Teatralny” 1910, nr 2.

² Anna Gostyńska nie doczekała się pełnego opracowania, dotychczas jedynie w „Pamiętniku Teatralnym” (1990, z. 1) Barbara Lasocka opublikowała tekst *Anna Gostyńska – chluba Lwowa*, który zawiera też wybór korespondencji. Informacje o aktorce można też znaleźć w następujących książkach: W. B i e g a ń s k i, *Remanent życia starego aktora*, Warszawa 1969; A. G r z y m a ł a - S i e d l e c k i, *Świat aktorski moich czasów*, Warszawa 1973; F. P a j ą c z k o w s k i, *Teatr lwowski pod dyktando Tadeusza Pawlikowskiego 1900-1906*, Kraków 1961.

Zadebiutowała 10 czerwca 1873 roku na scenie warszawskiego teatrzyku ogródkowego „Pod Lipką”, prowadzonego przez Marię Stobińską. Wystąpiła w roli Klementyny w *Błażku opętanym*. W późniejszych wywiadach występ ten wspominała jako udany. Publiczność przyjęła ją życzliwie. Podobno wtedy też otrzymała pierwsze propozycje teatralne. Ostatecznie zaangażowała się do trupy Henryka Modzelewskiego i razem z nią wyjechała do Łodzi, a następnie dalej „w teren”.

Zaczęły się lata tułaczki. Młodej adeptce sceny przyniosły one przedsmak sławy: szczerze wzruszenia i oklaski prowincjonalnej widowni, które sładziły trud, chłód i głód towarzyszące tej nieustannej wędrówce.

Były to ciężkie czasy dla panny Dudlow. Grało się wówczas „na udziały”. Nierzadko po wieczornym przedstawieniu aktorzy dzielili się jednym bochenkiem chleba. Bywało i tak, że chodzili spać po prostu głodni. Te chwile nie były obce młodej aktorce, która mimo tych przeszkód uparcie dążyła do realizacji swoich marzeń. Niedogodności nie odstraszały jej, wręcz przeciwnie, wzmagaly jej zapał. Cieszyła się każdą nową rolą. Grała wszystko, co jej grać kazano: w dramatach, komediach, farsach i operetkach. Odtwarzała role młodych panien, dojrzałych kobiet, a nawet mężczyzn... Każdy dzień wędrówki przynosił nowe wyzwanie. Grając w tak różnorodnym repertuarze miała możliwość poznania siebie, swoich predyspozycji. A okazji ku temu nie brakowało.

Na początku czerwca 1875 roku występowała już w innym zespole – F. Stobińskiego i wraz z nim odwiedzała kolejno: Puławy, Hrubieszów, Zamość, Janów Lubelski. Właśnie w Janowie, rok później, zaangażowała ją do swojej trupy Alojza Buchholtz. W listopadzie 1877 roku jej nazwisko pojawiło się na afiszach towarzystwa teatralnego Władysława Krzyżanowskiego, które zatrzymało się na dłużej w Zamościu. Na początku lutego 1878 roku do trupy doszedł nowy aktor Władysław Gostyński, jej późniejszy mąż. Młodzi artyści występowali razem w dramatach, krotkach i komediach, w dalszym ciągu dla publiczności zamojskiej.

Miesiąc później na ulicach Hetmańskiego Grodu pojawiły się afisze nowej trupy teatralnej dyrektor Anny Dudlow. W obsadzie znalazła się większość artystów Krzyżanowskiego. Po kilku dniach towarzystwo wyruszyło do Hrubieszowa, a później do Włodawy, gdzie występowało do końca 1878 roku. Tutaj pod koniec sierpnia zaszły w zespole pewne zmiany. Anna Dudlow poślubiła kolegę – Władysława Gostyńskiego, który objął kierownictwo nad zespołem. W 1879 roku aktorzy przenieśli się do Białej, potem do Radzyna Podlaskiego. Tam występowali do kwietnia 1879 roku. Następnie zespół uległ rozwiązaniu. Gostyńscy przystali do towarzystwa Anastazego Trapszy, a po-

tem Bolesława Kremkiego i Hipolita Wójcickiego i występowali w Lublinie i Łowiczu. Pod koniec 1879 roku Anna próbowała swoich sił na scenie krakowskiej, natomiast Władysław z zespołem Woźniakowskiego występował w Rzeszowie i w Nowym Sączu. Wkrótce dołączyła do niego żona, rozgoryczona nieudanym debiutem krakowskim.

Prawdopodobnie już wtedy ich małżeństwo przeżywało kryzys. Co skłoniło Annę Dudlow do poślubienia kolegi po fachu, trudno dzisiaj jednoznacznie odpowiedzieć. Czy było to uczucie? A może tylko potrzeba stabilizacji ze strony młodej kobiety? Jedno jest pewne: to małżeństwo przetrwało tylko kilka lat. Anna przyjęła nazwisko męża i jako Gostyńska zapisała się na kartach historii teatru. Nie poszła w ślady męża i nie wstąpiła w kolejny związek małżeński.

O latach spędzonych na tułaczce z kolejnymi trupami teatralnymi, mimo wyniesionych ciężkich doświadczeń, Gostyńska zawsze wyrażała się bardzo ciepło. Wśród niewielu pamiątek, które po niej zostały, można znaleźć wycinke prasowe. W jednym z zachowanych wywiadów czytamy, jakie to wspomnienia wiążą się z tym okresem jej życia:

Najmilsze. Te wędrowki trup prowincjonalnych, to dla mnie jedno wielkie wspomnienie, pełne nieprzepartego uroku. Czego tam nie ma? Wszystko jest, wszystkie radości i wszystkie biedy. Miałam z owych czasów trzy sukienki; jedną białą, ot tę, co tu pan widzi, schowałam ją sobie na pamiątkę, drugą czarną, trzecią różową z takiej materii, jakiej się używa na tanie podszewki. Dawało się przedstawienia po miasteczkach, w międzyczasie jeździliśmy z biletami po wsiach, od dworu do plebani, od karczmy do wójta. Po przedstawieniu dzieliliśmy się zyskiem.

Kapitałem była tu dobra wola artystów. Pamiętam raz w Garwolinie przyniosła mi ta dywidenda 8 rubli za cały miesiąc. Mieszkałam w chałupie chłopskiej. Pół korca kartofli, wsypanych pod łożko, bochenek żołnierskiego chleba „od Moskale”, 2 funty cukru i ćwierć funta herbaty – oto, czym się żyło przez taki miesiąc.

A jednak, proszę pana, mile się to wszystko wspomina, bo wszędzie czuliśmy, że gramy dla tych ludzi, co się zgromadzali na nasze przedstawienia: byli to częścią mieszczenie, częścią szlachta okoliczna, częścią wieśniacy nawet. Takie audytorium to chwyciło każde słowo; słuchało przedstawienia ze wzruszeniem; wynosiło z teatru wdzięczność dla nas. Pan wiesz, to wszystko działo się tam u nas w Królestwie, gdzie tym ludziom bardzo jest ciężko żyć³.

Pod koniec marca 1880 roku Gostyńska bez pieniędzy, z chorym Władysławem przyjechała do Lwowa. Ówczesny dyrektor sceny skarbkowskiej – Jan

³ Z., *U pani Gostyńskiej*. [Wycinek prasowy znaleziony wśród pamiątek pozostałych po aktorce; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów sygn. 11457/III].

Dobrzański zaangażował ją do pracy. Po wielu latach, jako czcigodna jubilatka z rozrzewnieniem wspominała dobre przyjęcie i zdumiewająco wysoką gażę – 25 srebrnych guldenów miesięcznie.

Debiutowała w bezimiennym zastępstwie jako Baronowa w *Gapiątku z Saint-Flour* Bayarda i Leomaine'a.

W kłopotcie wielkim o strój godny dla tak dostojnej osoby – opowiadała później – biegnę na... opałki. Kupiłam jakiejś „tureckiej” materii po 13 centów łokieć. Wcale szymbownie to wedle mego ówczesnego gustu i wedle zapatrywań publiczności wyglądało. Oceniono mnie przychylnie. Dyrektor był zadowolony no i już w dwanaście dni później tj. 12 kwietnia 1880 roku dostaję rolę Barbary w *Krewniakach* Bałuckiego. Tym razem nazwisko moje figuruje w całej pełni na afiszu⁴.

Lwowskie początki były dość udane. Publiczność i recenzenci w miarę życzliwi. Dyrekcja przychylna. Dobrzański zwykł o niej mawiać, że może zagrać wszystko, bo ma duży talent. Początkowo otrzymywała role zastępcze za Germanową i Aszpergerową. Zaczęła zyskiwać uznanie, co przyczyniło się do objawów zazdrości tej ostatniej. Po wielu latach Gostyńska opowiedziała Kornelowi Makuszyńskiemu o jednym z takich zatargów z panią Anielą.

Aszpergerowa zachorowała i mnie kazali za nią grać w *Dziewicy Orleańskiej*. Ja nie chciałam, za nic nie chciałam, ale dyrektor kazał. Posłali tedy do Aszpergerowej po kostium, po zbroję, po szyszak i po miecz. A ona nic! Nie chce wydać i basta (O, horror!) Poszedł dopiero sekretarz, a ona to wszystko wyrzuciła za drzwi, na schody, ale przedtem poobdzierała podszewki, złamała pochwę od miecza, a od szyszaka oberwała cały spód, tak, że tylko gwoździe zostały...⁵

Te przeciwności nie zniechęciły artystki. Pozostała na scenie lwowskiej do końca. Zmieniały się czasy, dyrekcje, publiczność, a w jej repertuarze przybywało różnorodnych ról.

Początkowo obsadzano ją głównie w rolach charakterystycznych, z czasem też i w dramatycznych. Wyjątkową pracowitością, popartą niepospolitym talentem, zyskiwała sobie uznanie publiczności, krytyki i kolegów z zespołu. Każda jej rola, nawet najmniejsza, była dopracowana w najdrobniejszych szczegółach, toteż nieustannie wzbudzała szczery podziw.

⁴ A. Z a g ó r s k i, *Wierna sercu i sztuce*. [Wycinek prasowy znaleziony wśród pamiątek pozostałych po aktorce; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, sygn. 11457/II].

⁵ K. M a k u s z y ń s k i, *Anna Gostyńska*. [Wycinek prasowy znaleziony wśród pamiątek pozostałych po aktorce; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, sygn. 11457/II].

Recenzent „Naszego Kraju” zapisał takie oto wnikliwe uwagi:

Anna Gostyńska. Imię, które w pamięci naszej zdolnem jest wiązać całą historię dramatu z lat z górą ćwierć wieku... Nie masz sztuki, nie masz prawie utworu scenicznego, w którym by nie grała, w którym by – marnota to była czy utwór genialny – nie stworzyła kreacji tętniącej krwią i nerwami, żyjącej własnem, indywidualnem i tak zawsze prawdziwym życiem...

Stylizować postaci – nie umiała. Tworzyła je i... żyły różnorodnością swoją w zdumienie wprowadzając i entuzjazm...

Przesunęły się przez prasę lwowską dziesiątki recenzentów teatralnych. Różni bywali między nimi; bywali i Zoile – radzi każdemu łatkę przypiąć. A przecie... w kompletach pism lwowskich – nie znajdzie się o niej ani jedna wzmianka ujemna. Owszem uznanie rośnie, wzrasta; – bez Gostyńskiej tak krytyka jak i publiczność nie umie sobie sceny lwowskiej wyobrazić... „Może to właśnie” – mówi jubilatka z tak charakteryzującą ją skromnością – „że nigdy o mnie ujemnie nie pisano, że mi skrzydeł nie podcinano, sprawiło, iż mogłam stać się pracownicą pożyteczną. Miałam takie jakieś szczęście do ludzi, że życzliwi mi byli...”

Może... ale ile to sił takich, którym przez względy, względziki nikt skrzydeł nie podcina, a one same je łamią o brak talentu, o brak powołania...?

Nie, nie względności krytyki, nie „szczęściu do ludzi”, ale temu co w niej rzetelnem było i szczerem, umiłowaniu ogromnemu sztuki, ale tej „iskrze bożej”, bez której tylko wyrobnikiem sceny i zjadaczem chleba być można, zawdzięcza jubilatka to uznanie wielkie, które wśród twardej pracy scenicznej, nieraz zapewne pokrzepieniem było...

Pozostaje więc Gostyńska i nadal na scenie, z którą tak się zżyła; pozostaje, by nadal nowe, żyjące stwarzać postacie. Ile ich już stworzyła! Wyliczyć niepodobna...⁶

Do mistrzowskich kreacji zaliczano postaci ze sztuk: Fredry (szczególnie Jowialską i Ciotunię), Bliźnińskiego, Korzeniowskiego, Bałuckiego i Przybyłskiego. Obok tych ról komediowych ogromną popularność zyskiwała też w repertuarze poważnym jako: Matka w *Balladynie*, Wywoływaczka szczerów w *Małym Eyolfie* Ibsena, Żebraczka w *Sobótkach* Sudermanna, Kniertje w *Nadziei* Heijermansa. To tylko przykłady. Tych wybitnych kreacji było dużo więcej.

Przez te wszystkie lata spędzone na lwowskiej scenie, w tak różnorodnym repertuarze, Gostyńska wypracowała swój styl gry, swój sposób podejmowania roli i pracy nad nią. Trafnie opisał to Adam Zagórski:

By pojąć człowieka – trzeba go ukochać, aby go ukochać trzeba dobroć w sobie mieć i siac i pielęgnować. Oto twórcza droga Gostyńskiej. Tą wielką miłością i tą wielką dobrocią wznosi się nasza znakomita artystka na ostateczną wyżynę sztuki aktorskiej; z odtwórczej staje się współtwórczą z autorem dzieła. Wielu też pisarzy zawdzięcza – w dosłownem znaczeniu tego wyrazu – Gostyńskiej – jeśli nie cały tryumf to przynajmniej jego znaczną

⁶ (wm), *Jubileusz artystki. Anna Gostyńska*, „Nasz Kraj” 1910, nr 91.

częstkę. Wiele dzieł ona świetnością swej gry od zapomnienia ocaliła i w blasku należnym trzymała.

I oto jeszcze jedna pokora i jeszcze jedna wierność sztuce, której zawsze służebny był jej ogromny talent.

Tajemnicą talentu Gostyńskiej, poza niezbadaną dziedziną intuicji – są warunki nadzwyczajne i zdolność obserwacji doskonała. Wsłuchajcie się w ten głos o przebogatej skali tonu i barwie uczuć.

I słodycz tam znajdziecie i naiwne brzmienia i srebrny wdzięk dobroci i krzyk ostry bólu i głębokie, stłumione dźwięki żalów i łzy z niego wyczaruje wam i śmiech serdeczny i piskliwe akcenty podrażnionej złości i mrukliwe połajania. A operować nim umie Gostyńska pysznie – od nudnej monotonności poczawszy do schlebiającej modulacji fałszywej skromności i pokory. Ika nim i formuje patetyczne pełne tony, skrzeczeć nim zjadliwie potrafi i w miękką łagodność wylewnej tkliwości przemienić go, że świeci jak cichy promień jesiennego słońca nad rozpaczą, kładącą się w grób smutku. A słyszeliście kiedy, jak Gostyńska deklamuje-mówi pogodnie a smętnie czyjąś boleść i jak płacze słowami nad jaką krwawą kartą dziejów naszych, zakłętą wierszem prostym a cudnym poetów Polski.

A mimika Gostyńskiej, jej ruchy, jej chód – ta najtrudniejsza na scenie rzecz. Wszystko to ona umie zmieniać, użytkować dla roli, charakteryzować postać stwarzaną. Nie nadużywając szminki, podkreślań – daje Gostyńska całą sobą coraz zmienne wrażenia. Zawsze ciekawi jesteśmy jej pojawienia, zawsze niespodziankę przynosi nam. A któż drugi tak ubierać się umie, jak ona. Zewnątrz i duszę osoby stapia w jedno życie. I jest zaiste skarbnicą dla tych, którzy chcą studiować psychologię i zjawiskową stronę starszych panien i kobiet. Gra Gostyńskiej jest ucztą, estetyczną i nauką⁷.

Aktorka, oddana pracy i scenie lwowskiej, pozostała jej wierną do końca życia. Nie wyjeżdżała na występy gościnne, chyba że z zespołem teatralnym („do wód”, w miesiącach letnich, do Kijowa w 1905 roku, do Wiednia w 1910 i do Paryża w 1913).

W swoim ukochanym mieście, wśród oddanej publiczności obchodziła dwukrotnie jubileusze pracy scenicznej (pierwszy: 9 grudnia 1898 roku, drugi: 1 kwietnia 1910 roku). Za każdym razem spotykała się z niezwykle miłymi owacjami, szczerym podziwem i ogromną miłością.

Kochano ją nie tylko za skończenie doskonałe kreacje teatralne, ale i za dobroć... Wśród pozostałych po niej pamiątek zwracają uwagę liczne listy i telegramy pełne słów wdzięczności za okazaną pomoc, których nadawcami są zarówno różne instytucje, jak i osoby prywatne.

Anna Gostyńska zmarła 13 lipca 1918 roku we Lwowie. Wraz z jej odejściem publiczność teatralna utraciła znakomitą aktorkę, a Lwowianie swoją kochaną Babcie Andzię...

⁷ Z a g ó r s k i, dz. cyt.

ANNA GOSTYŃSKA (1847-1918). A SKETCH FOR HER BIOGRAPHY

S u m m a r y

The sketch is devoted to Anna Berta Gostyńska (née Dudlow) who was born on 14 June 1847 in Warsaw in the family of a shoemaker – August Dudlow, and died in Lvov on 13 July 1918. Orphaned early by her parents, she was left to her own devices. Her persistence, unusual diligence, and a real love of the theatre allowed her to make her dreams come true. She made her début on 10 June 1873 in a Warsaw garden theatre. Then, with various companies she played in the provinces (the Łódź and Lublin regions, Galicia). In April 1880 she was engaged by Jan Dobrzyński, the manager of the Lvov Theatre. There she remained till the end. She made herself famous by playing many roles, both in comedies and in tragedies, as well as in modernist dramas. With the Lvov Theatre Company she visited Kiev, Vienna and Paris. In Lvov she celebrated two jubilees of her theatrical work (in 1898 and in 1910).

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Anna Gostyńska, trupa teatralna, teatr lwowski, jubileusz pracy scenicznej, Aniela Aszpergerowa.

Key words: Anna Gostyńska, theatrical company, Lvov theatre, stage work jubilee, Aniela Aszpergerowa.